Nr. 261. Kraków, Piątek 8 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.434.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopmana i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wolkeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 95 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Krytyczny dzień“ w Radzie państwa.

Z powodu kwestyi językowej, w stenograficznych protokołach obrad Izby posłów »Neue Fr. Presse« w artykule wstępnym p. t.: »Znowu dzień przesilenia«, usiłuje w sposób, który jest dolewaniem oliwy do ognia, przekonać wszystkich, że koniecznym jest język niemiecki, jako państwowy. Ale już początkowe dwa wiersze artykułu wstępnego są dowodem, że myśl przekonania o tem ludzi, mających inne zdanie, jest niefortunną, gdyż »Neue Freie Presse« powiada: »Związek niemiecko-narodowy był dzisiaj (6 b. m.) przy głosowaniu nad językiem sprawozdań parlamentarnych całkowicie osamotniony«.

Stwierdziwszy ten fakt, który można było z łatwością przewidzieć, wywodzi następnie »Neue Freie Presse«, jakoby uchwalenie wniosku p. Franty było szkodą dla państwa. — »Niemcy — powiada wymieniony dziennik — mogą nad tą niedorzecznością (sic!) wzruszyć ramionami, ale dla państwa nie jest to obojętnem, jeżeli z jednolitości znowu urwano kawałek«.

W dalszym ciągu swoich wywodów »Neue Freie Presse« zapytuje: »Czem jest język niemiecki w Austryi? Dla Niemców jest tem, czem jest mowa ojczysta dla każdego narodu: najwyższym wyrazem jego rozwoju dziejowego. (A dla innych nie? Przyp. red.) — Dla Austryi język niemiecki jest przekazanem przez przeszłość narzędziem, które zapewnia związek z wielkiemi narodami ziemi, i którego nie można niczem innem zastąpić. Przesilenie w Izbie posłów wysuwa na pierwszy plan kwestyę języka państwowego, porozumiewawczego, czy jak to nazwać. Nie można jej pozostawić grze przypadków, jest ona bowiem jednem z przygotowań do pokoju«.

Trafniej już ujmuje tę sprawę w artykule wstępnym »Zeit«, licząc się z realnemi warunkami życia politycznego. Oto co pisze ten dziennik:

»Sprawa wniosku językowego Franty została załatwiona bez rozbicia Izby, czego obawiano się z niejednej strony i nowy regulamin obrad został uchwalony większością dwóch trzecich głosów. Bardzo pięknie. Ale został stracony jeden dzień z powodu bezcelowych rokowań o cofnięcie wniosku Franty, a to po tak długiej przerwie parlamentarnej i przy takich zaległościach jest godnem ubolewania.

»Szczególniej godnem ubolewania z tego powodu, że niemieckie właśnie stronnictwa, nawołujące słusznie do pracy, zawiniły tę stratę. — Jaka myśl mogła tkwić właściwie w owych drażniących rokowaniach, które trwały cały dzień? Wniosek czeski został przyjęty — Niemcy ulegli. Można było przewidzieć, że Czesi nie wyrzekną się sukcesu. W jakim zresztą celu byliby postawili ten wniosek? Nie można ich było zmusić do cofnięcia wniosku.

»Związek niemiecko-narodowy źle uczynił, gdy postanowił z powodu wniosku Franty odrzucić nowy regulamin obrad i w ten sposób spowodować zamieszanie, które mogło doprowadzić Izbę do niezdolności pracowania. — Przed głosowaniem każdy z przeciwników ma prawo i obowiązek wszelkiemi dozwolonemi środkami starać się o pozyskanie większości, ale po głosowaniu obie strony muszą uznać jego wynik. Z głosowaniem kończą się wszelkie spory — jest ono sądem bożym parlamentu. Ażeby jednakże po głosowaniu rozpoczynał się dopiero spór, jest to sprzeczne z parlamentaryzmem. Chrześcijańsko-socyalni i niemieccy socyaliści głosowali w tej myśli i uratowali regulamin obrad w trzeciem czytaniu.

»Od stanowiska zwycięzców będzie zależeć, ażeby wniosek Franty nie stał się swywolną szkodą dla działalności parlamentu. Osiągnęli równouprawnienie wszystkich języków w parlamencie. Zasada ich weszła do ustawodawstwa — ale na tem muszą w głównych zarysach poprzestać. — Nie powinni czynić wieży Babel z parlamentu. Mają prawo przemawiania w językach nieniemieckich, ale nie powinni tego nad miarę nadużywać, gdyż sprzeciwiałoby się to warunkom życia parlamentu.

»Niech o tem pamiętają zwycięzcy. Jeżeliby znowu Czesi, czy Polacy, czy inni nieniemcy w sprawie, którą uważają za ważną, mieli zostać w mniejszości, to niechaj nie gniewają się i nie »gwizdają na parlament«, lecz uszanują wynik głosowania, które powinno być »ultima ratio« w parlamencie«.

»Reichspost« w sprawie tej daje upust swojemu rozsierdzeniu, pisząc:

»Większość nieniemiecka poza tem wcale nie zjednoczona i niezdolna do pozytywnej pracy, przeforsowała jedynie »na udrę« (Justamenterei) wbrew istniejącej umowie uchwałę, która z powodu towarzyszących okoliczności musiała jak najgłębiej dotknąć Niemców, co do celu jest skończonym nonsensem, a na opodatkowanych włożyłaby niepotrzebnie wielkie ciężary. Uchwała była bezprzykładną lekkomyślnością parlamentarną, bezsumiennością, zamachem płacących podatki i złamaniem umowy«.

Francya za dalszą wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Mowa Ribota.

Paryż, 8 czerwca.

(Ag. Havasa). W senacie w odpowiedzi na zapytanie co do stanowiska rządu wobec konferencyi sztokholmskiej oświadczył prezydent ministrów Ribot, że rząd, ponosząc pełną odpowiedzialność, pragnie współdziałania i zaufania obu Izb. Senat, podobnie jak kraj, jest zaniepokojony tem, że jedno stronnictwo francuskie rozważało możliwość podjęcia stosunków międzynarodowych. Niektóre osoby oddają się obłędnemu mniemaniu, że porozumienie międzynarodowe mogło zapobiedz wojnie. **Socyaliści niemieccy z małymi wyjątkami byli świadomymi wspólnikami zbrodni.** Teraz zaś co najmniej przez karygodne milczenie pochwalają dokonane okrucieństwa i naruszanie wszelkich praw ludzkości i cywilizacyi. **Rząd w zebraniach sztokholmskich widzi niebezpieczeństwo. Z tych zebrań zresztą nie może wyłonić się pokój. Pokój może wypłynąć tylko ze zwycięstwa.** Takie spotkanie się w obcych miastach może wywołać tylko błędne opinie. **Nigdy, zwłaszcza w chwili, kiedy walka jest najostrzejszą, ponieważ zbliża się do końca, nie możemy dopuścić, by w opinii publicznej powstawały takie mylne, szalone wyobrażenia.** Nie można też pozwolić na to, by mniemano, iż rząd, reprezentujący naród, wypuszcza ze swoich rąk kierownictwo. Porządek dzienny, przyjęty przez Izbę posłów, musiał jasno wypowiedzieć to, co jest godnem Francuzów. Odrzuciliśmy zwodniczą formułę, która nie zrodziła się w Petersburgu, lecz skądinąd została przywieziona, a więc już wskutek swego pochodzenia była pułapką. **Hasło: żadnych aneksyj! oznaczać może dla nas, nie to, że nie mamy prawa domagać się tego, co się nam należy, to jest Alzacyi i Lotaryngii.** Zaś hasło: żadnych odszkodowań! może znaczyć **tylko tyle, że Francya nie zamierza poniżać pobitych, lecz nie to, że ich zwalnia od naprawy szkód i okrucieństw, z tego bowiem żaden rząd francuski nie może zrezygnować.** Porządek dzienny, przyjęty przez Izbę, dodaje, że konieczne są rękojmie, by dzieci Francyi ustrzedz przed powtórzeniem się podobnych okrucieństw. **W stosownej chwili zbada się, czy to się osiągnie przez nabycie obszarów, czasowo je obsadzając, czy też przez ich neutralizacyę. Najlepszą rękojmią dla Europy będzie, jeżeli wszystkie narody będą do siebie samych należały. Musi powstać sojusz pokojowy w duchu demokratycznym, wprowadzonym przez Francyę.** Narody, stojące dziś pod bronią, jutro utworzą społeczeństwo narodów. W tem leży przyszłość ludzkości, w przeciwnym razie chyba należałoby zwątpić o jej przyszłości.

Ribot oświadcza gotowość powtórzenia oświadczeń, złożonych w Izbie co do tzw. tajnej dyplomacyi. Takiej dyplomacyi niema. Ribot zakończył oświadczeniem, że przyjmuje porządek dzienny senatu, zredagowany przez Francuzów, a wyrażający jednomyślność zgromadzenia.

Uchwała senatu.

Senat postanowił odbyć tajne posiedzenie. Trwało ono godzinę. Potem podjęto jawne posiedzenie. Zgłoszony był porządek dzienny Combesa i Regismanseta, przyjmujący oświadczenie Ribota do wiadomości i wyrażający przekonanie, że **trwały pokój wyłonić się może tylko ze zwycięstwa wojsk, związanych sojuszem. Porządek dzienny wyraża wolę Francyi prowadzenia wojny dalej, w imię ideału wolności dla wszystkich narodów, aż do odebrania Alzacyi i Lotaryngii i ukarania zbrodni i szkód, i ustanowienia rękojmi przeciw powtórzeniu się ataków ze strony militaryzmu pruskiego.** Porządek dzienny wyraża zaufanie, że odpowiedzialny rząd osiągnie ten rezultat, rząd, który jeden ma prawo pod kontrolą Izby zobowiązywać się imieniem kraju.

Ten porządek dzienny przyjęto 235 głosami.

„Nie ma pokoju bez odszkodowań“.

Berlin, 8 czerwca.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ w artykule otrzymanym ze „specyalnego źródła“ (von besonderer Seite) występuje energicznie **przeciwko pokojowi bez odszkodowań.** Pismo to, będące niejako wyrazem opinii sfer dyplomatycznych, wskazując na Anglię, Francyę i Amerykę, które domagają się **zniszczenia Niemiec,** pisze:

„Fałszywem jest mniemanie, jakoby Niemcy przez wyrzekanie się mogli przejednać wrogów. **Powody przeciwieństw pozostaną.** Bylibyśmy głupcami, sądząc, że naszą pojednawczością zamienimy nieprzyjaciół na przyjaciół. **To sprzeczne jest z wszelką prawdą dziejową. Jedynie własną korzyścią** i koniecznościami kierują się narody.

„Teraz przyszła godzina, gdy Niemcy mogą i muszą starać się o siebie, ażeby stworzyć nowe warunki życia. **Z tego powodu nie ma pokoju bez odszkodowań.**

„Niezaprzeczenie sformułowanie naszych żądań zależy ostatecznie od wyniku wojny i od ogólnego położenia politycznego. Ale jednostronne domaganie się pokoju bez odszkodowań jest uprzedzeniem owych faktów. Dlatego też złudzeniem jest również, **że domaganie się odszkodowania wojennego przedłuża wojnę,** a rezygnacya skraca. W miarę, jak nasze żądania zmniejszają się, wzmagają się żądania nieprzyjaciół, a równocześnie wzrasta ich akcya.“

Cele wojenne Austro-Węgier.

Wiedeń, 8 czerwca.

„Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Monachium:

„Münchener Neueste Nachrichten“ w artykule p. t. „Cele wojenne Austro-Węgier“, **inspirowanym niewątpliwie przez urząd spraw zagranicznych w Berlinie,** piszą:

Cel wojenny Austro-Węgier jest zasadniczo taki sam, jak państwa niemieckiego i innych członków środkowo-europejskiego sojuszu: obrona przed przemożną koalicyą i zabezpieczenie się przed przyszłemi napadami.

Sprawa Dunaju, kwestye bałkańskie i sprawa Adryatyku muszą przez pokój być tak uporządkowane, ażeby Austro-Węgry były pod względem militarnym zabezpieczone i miały możliwość gospodarczego rozwoju. **Dunaj musi być uwolniony z więzów,** któremi krępowana była żegluga na nim przez Serbię i Rumunię. Artykuł podnosi dobitnie solidarność państw środkowo-europejskiego sojuszu.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 czerwca 1917:

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Włoski teren wojny.

Nad Soczą kontynuował nieprzyjaciel wczoraj z największą zaciętością swe wysiłki celem odebrania za każdą cenę zabranych mu dnia 4 bm. pozycyj. Pole bitwy koło Jamiano było znowu terenem najgwałtowniejszych zapasów. — Włosi zostali pokonani, ich ataki masowe wszędzie się załamały wśród ciężkich strat. Znowu pozostało w naszem ręku 30 oficerów i 500 ludzi, tak że ogólna cyfra wziętych od 12 maja jeńców przekroczyła sumę 27.000.

W Dolinie Gail zestrzelono dnia 5 bm. włoski dwupłatowiec bojowy. Obaj lotnicy wyratowani i nieranni wzięci zostali do niewoli.

Tego samego dnia uderzyły nasze wojska szturmowe skutecznie na nieprzyjacielskie pozycye w obszarze Dreizinnen.

W dolinie Sugana i na płaskowyżu »Siedmiu gmin« żywszy włoski ogień działowy.

Południowo-wschodni teren wojny.

W obszarze na południowy wschód od Beratu spędziły nasze zabezpieczające wojska nieprzyjacielskie oddziały do doliny Osun.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Między Yprem i Armentieres szaleje od wczoraj walka artyleryi z niezmniejszoną siłą. Dziś rano po obszernych rozsadzeniach i po najsilniejszym ogniu huraganowym, atakami piechoty angielskiej rozgorzała w pełni bitwa we Flandryi. W niezwykłej gwałtowności utrzymuje się także działalność ogniowa od kanału La Bassée do południowego brzegu Scarpe. Koło Hulluch, Loos, Lievin i Roeux dziś przed świtem rozbiły się silne częściowe ataki Anglików.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W chwili potem, **gdy dolno-reńscy fizylierzy przy drodze Pinon—Jouy w zaciętej walce ręcznej zabrali jeńców z rowów francuskich i tam skierowali uwagę przeciwnika, dziś rano części pułków majnińskich, hanowerskich, szlezwicko-holsztyńskich i brandenburskich, na południe od Parny—Filain, zajęły nieprzyjacielskie pozycye na Chemin des Dames, na rozciągłości prawie dwóch kilometrów.** Skutecznie wspomagane przez artyleryę, minierów i lotników, przy udziale pionierów i wojsk batalionu atakowego Nr. 7, szczególnie wypróbowanego w walkach ostatnich tygodni, kompanie mimo zaciętego oporu przeciwnika osiągnęły wyznaczony im cel ataku. Na zajęte linie, po gwałtownych falach ognia, kierowały się **silne nieprzyjacielskie kontrataki aż do nocy. Odrzucono je w zupełności. Zabrano 14 oficerów i 543 żołnierzy, oraz jako zdobycz jedno działo rewolwerowe, 15 karabinów maszynowych i kilka granatników.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nic szczególnego.**

Wczoraj zestrzelono w walkach powietrznych 8 angielskich aparatów, z których strącił 1 porucznik Voss, który przez to odniósł 34-te zwycięstwo w powietrzu.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim nie było żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

W łuku Wytschaete nieprzyjaciel wtargnął w strefę naszych najprzedniejszych stanowisk. Walka, przechylając się na tę i ową stronę, jest jeszcze w pełnym toku.

Ofenzywa na froncie zachodnim.

Bazylea, 8 czerwca.

„Daily Chronicle“ donosi:

Wielka, rozstrzygająca ofenzywa koalicyi na froncie francuskim już się rozpoczęła. Walki artyleryi nie są już akcyą przygotowawczą, **lecz pierwszym etapem nowej ofenzywy.**

Sprawa ofenzywy rosyjskiej.

Sztokholm, 8 czerwca.

»Nowaja Żyźń« podawszy doniesienia o zbliżającej się ofenzywie rosyjskiej, czyni następujące uwagi: Prawdopodobnie wiedzą Niemcy, **że rewolucyoniści rosyjscy nie podejmą nigdy ofenzywy.** Wszystkie nasze informacye zgodne są co do tego, **że ofenzywa rosyjska rozbiłaby się z powodu otwartego wypowiedzenia posłuszeństwa przez armię** pomijając już to, **że Rosya wogóle nie jest obecnie zdolna do akcyi wojennej.**

Lugano, 2 czerwca.

Rozwój wypadków w Rosyi budzi wielkie obawy we Włoszech i wogóle wśród koalicyi. »Popolo Romano« powiada: Nawet ci, którzy wierzą w ofenzywę rosyjską, nie tają tego, że potrzeba całych miesięcy, ażeby się do niej przygotować.

Starcia na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 czerwca.

(Reuter). Admiralicya. Wiceadmirał Dovru donosi:

Rankiem z dobrym skutkiem **ostrzeliwano silnie podstawy floty i zakłady w Ostendzie.** Baterye nadbrzeżne odpowiadały ogniem. Nasze siły zbrojne nie poniosły żadnej szkody. Komendant Tyrwhytt donosi, że lekkie krążowniki i łodzie podwodne pod jego komendą o godz. 6 rano spostrzegły niemieckie łodzie torpedowe i zmusiły je do walki, w ciągu której strzelano z wielkiej odległości. **Łódź torpedowa niemiecka S. 20 zatonęła, inne zostały ciężko uszkodzone.** Z S. 20 zabraliśmy 6 rozbitków. My nie mamy żadnych strat.

Sukcesy ł. p.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 czerwca.

Urzędownie: W północnym zamkniętym obszarze mórz łodzie podwodne zatopiły znowu kilka parowców i żaglowców, między nimi nieznany głęboko załadowany parowiec o 5.000 tonach. Na morzu Śródziemnem **zatopiono 34.900 ton reg. brutto.**

Amerykańskie okręty wojenne we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 czerwca.

Według doniesienia Agencyi Havasa, **dwa** statki wojenne amerykańskie stoją na kotwicy **koło wybrzeża francuskiego.**

Konferencya z niemieckimi socyalistami w Sztokholmie.

Berlin, 8 czerwca.

»Vorwärts« donosi:

Na konferencyi z delegatami socyalistów niemieckich przewodniczący Troelstra powitał gorąco Niemców. Dziękował Ebert, poczem Scheidemann wygłosił obszerny referat o stanowisku niemieckich socyalistów i niemieckiej demokracyi wobec wojny i pokoju.

Alharda i Branting oświadczyli, że mowa francuskiego prezydenta gabinetu Ribota jest środkiem **agitacyjnym** na rzecz **pokoju,** gdyż po tej mowie **każdy** Francuz musi **zająć się** sprawami **pokoju.** Naród francuski życzy sobie pokoju i rząd francuski będzie musiał dać paszporty delegatom francuskim na konferencyę w Sztokholmie.

Berlin, 8 czerwca.

»Vorwärts« donosi ze Sztokholmu: Dla rokowań z zastępcami niemieckiej socyalnej demokracyi wchodzą w rachubę dni do piątku a może do soboty.

Na pewne oczekują wkrótce przybycia Renaudela i Longueta. Jest pewnem, że w drodze **są także zastępcy angielskiej partyi robotniczej i zjednoczonych niezawisłych robotników i partyi socyalistycznej.**

Socyaliści koalicyi wobec konferencyi międzynarodowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 czerwca.

Reuter. Henderson, Thomas i Vandervelde wystosowali do wydziału Rady robotniczo-żołnierskiej list, w którym wyrażają swoje wielkie zdumienie z powodu zwołania międzynarodowej konferencyi. Wskazują, że konferencye z angielskimi, francuskimi i belgijskimi deputacyami w tej sprawie nie są jeszcze ukończone i oświadczają, że są bardziej niż kiedykolwiek przekonani, że byłoby rzeczą szkodliwą i niebezpieczną dopuszczać socyalistów na kongres, zanim agresywny imperyalizm nie będzie usunięty. W końcu proszą autorzy listu o spotkanie, na któremby mogli swoje stanowisko przyjaźnie wyłuszczyć.

Delegaci czescy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 8 czerwca.

„Sozialdemokraten“ donosi, że delegaci czescy zawiadomili, iż Haberman i Nemec w niedzielę odjadą do Sztokholmu. Smeral z powodu obrad parlamentu przyjedzie później. Także serbski socyalista Milkicz zawiadomił telegraficznie o bliskiem swoim przyjeździe.

Niebezpieczna sytuacya w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 czerwca.

»Daily Express« donosi z Petersburga: Kiereński musiał odroczyć jazdę do Mińska i Rygi z powodu wydarzeń w Kronsztadzie i z innych jeszcze powodów. **Od Kiereńskiego zależy los kraju. Trudności wzmagają się coraz bardziej, naród żąda pokoju za wszelką cenę. Sytuacya, wobec jakiej staje Kiereński, jest niebezpieczna.**

Oświadczenie Kierenskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 czerwca.

Ag. pet. Rada delegatów robotników i żołnierzy podaje do wiadomości: Na posiedzeniu Rady z dnia 4 b. m. odpowiedział minister Kiereński na szereg pytań dotyczących mów, które wygłosił on i generał Aleksiejew o przygotowaniu do ofenzywy. Kiereński oświadczył przedewszystkiem, że interpelacya w sprawie Aleksiejewa, który jawnie zwrócił się był przeciw zasadom polityki zagranicznej rządu tymczasowego, straciła znaczenie, ponieważ w miejsce Aleksiejewa przyszedł już generał Brusiłow. Dalej oświadczył Kiereński, że mowa jego o potrzebie bitności u armii rosyjskiej **nie może uchodzić za objaw zamiarów zdobywczych.** Nie Rosya obsadziła terytorya Niemiec, lecz Niemcy obsadziły terytorya rosyjskie. Mam powód do przyjęcia — rzekł dalej Kiereński — że imperyaliści liczą na dezorganizacyę w naszej armii, by powiększyć swe żądania, a jak się zdaje, rząd niemiecki idzie za nimi. **Całkowita bitność armii jest konieczna, by zapewnić pokój bez aneksyi i kontrybucyi.** Bylibyśmy jednak złymi demokratami, gdybyśmy na końcu naszej dyskusyi nie zawołali: niech żyje międzynarodowa solidarność demokracyi! Zgromadzenie urządziło Kiereńskiemu wielkie owacye.

Ustąpienie Sazonowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 czerwca.

Ag. pet. Ambasador rosyjski w Londynie **Sazonow otrzymał pozwolenie ustąpienia.**

Sensacyjne zaginięcie dokumentów dyplomatycznych.

Hamburg, 8 czerwca.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi ze Sztokholmu:

Wedle pogłoski, która obiega wśród tutejszych kół rosyjskich, oryginały traktatów, które Rosya zawarła z mocarstwami zachodniemi począwszy od r. 1913, **zginęły z archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Petersburgu.** Zginięcie tych dokumentów pozostaje w związku z **tajemniczem włamaniem** zarówno do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych jak do biur niektórych ambasad w Petersburgu.

Niepokoje we Włoszech.

Zurych, 8 czerwca.

Niepokoje, które wybuchały w południowych Włoszech na tle znużenia wojną, **przeniosły się także do Włoch północnych,** gdzie dotąd ludność zachowywała się spokojnie.

W licznych północno-włoskich miastach powstały w niedzielę **rozruchy uliczne,** które z początku polegały na gwałtach, popełnianych przez głodny tłum, następnie jednakże **przemieniły się w namiętne manifestacye przeciwko wojnie.**

Mimo straży wojskowych niepokoje powtórzyły się w poniedziałek i wtorek.

Konferencya budowy dróg wodnych.

(Koresp. »N. Reformy«).

Oświęcim, 6 czerwca.

Z inicyatywy dra Weisskirchnera, burmistrza miasta Wiednia, odbędzie się w dniach 20 i 21 bm. konferencya w Wiedniu w sprawie budowy dróg wodnych po myśli ustawy z roku 1901. W konferencyi wezmą udział wszystkie interesowane kraje koronne, a także delegacya miasta Oświęcimia z burmistrzem p. Mayzlem. Stanowisko m. Oświęcimia, zajęte na konferencyi, odbytej w tej sprawie w Krakowie w marcu 1912 roku, nie uległo żadnej zmianie. Wtedy już domagało się to miasto doprowadzenia trasy kanałowej pod sam Oświęcim, a następnie połączenia tego portu za pomocą Soły, względnie Wisły z Przemszą. Obecna wojna sprowadziła nowe oryentacye i nowe pojęcia, potwierdzając w zupełności, że ówczesne stanowisko miasta Oświęcimia było zupełnie słuszne i uzasadnione, gdyż połączenie portu pod Oświęcimem z Przemszą przy równoczesnem wybudowaniu odnogi bocznej (»Stichkanal«) do Jaworzna i do Dąbrowy Górniczej w Królestwie Polskiem miałoby dla obecnego kształtowania się naszych stosunków wprost olbrzymie znaczenie.

Tygodnik »Industrie Kurier«, omawiając analogicznie tę sprawę, podkreśla, że Gdańsk nie miał nigdy tak dobrych czasów, jak wtedy, gdy istniała Polska niezawisła. — W końcu swoich wywodów konkluduje »Industrie Kurier«, że po wyrównaniu obecnych stosunków, Gdańsk stanie się znowu polską bramą nad Bałtykiem i dojdzie do analogicznego znaczenia, jak nadreńskie porty w Holandyi.

Te momenta wytyczne mając na względzie, będzie delegacya miasta Oświęcimia na zebraniu w Wiedniu bronić stanowiska, jakie zajął Oświęcim na konferencyi w Krakowie w roku 1912.

Pożar we fabryce nafty w Jedliczach.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Jedlicze, 4 czerwca.

Dzisiaj koło godz. 9 rano z nieznanej jeszcze bliżej przyczyny wybuchł w tutejszej fabryce nafty groźny pożar. Ogień powstał w magazynie parafinowym fabryki, który został prawie doszczętnie zniszczonym wraz z nagromadzonemi tamże materyałami palnemi, jako to benzyną, parafiną, naftą i olejami smarowemi. Z magazynu parafiniarni przerzucił się ogień na skład desek, których spłonęło przeszło dwa wagony. Mimo energicznie prowadzonej akcyi ratunkowej, były chwile, w których zdawało się, że ogień obejmie tuż obok położone zbiorniki nafty i ropy. Szkoda, wyrządzona przez pożar, jest bardzo znaczna. Zniszczony budynek magazynu parafinowego wraz ze spalonemi w niem materyałami fabrycznemi oceniają znawcy na 250,000 koron, która to szkoda była ubezpieczoną. Strat w ludziach nie było; jeden z robotników magazynowych ocalał prawie cudem, zdoławszy wydostać się z wnętrza budynku poprzez płomienie. Kilku robotników i kilka osób, biorących udział w akcyi ratunkowej, zostało mniej lub więcej poparzonych. Pożar skończył się koło godziny 5 wieczorem.

Fabryka nafty w Jedliczu jest własnością budapeszteńskiego Tow. akcyjnego pod firmą: Mineralölwerke Jedlicze".

W akcyi ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Krosna, oraz z kopalni nafty w Potoku. Z wydatną pomocą pośpieszyła palącej się fabryce krośnieńska rafinerya nafty, która do akcyi ratunkowej dostarczyła aparatów do gaszenia ognia, sikawek i obsługi.

Z Krosna, wskutek zarządzenia komendanta por. Gusicha, wyjechał na miejsce pożaru specyalny pociąg z żołnierzami, zaopatrzonymi przyborami do gaszenia ognia. *L. K.*

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca.

Boże Ciało. Wczorajsza uroczystość Bożego Ciała wypadła w Krakowie niezwykle podniośle i okazale. Uroczystości przez cały czas sprzyjała prześliczna, słoneczna pogoda. Od wczesnego rana spieszyły tłumy wiernych z całego Wielkiego Krakowa najpierw do katedry na Wawel, a później na Rynek na procesyę. Wiele domów na ulicach Kanoniczej i Grodzkiej, oraz na Rynku, przystrojono dywanami i kwiatami. W oknach niektórych domów ustawiono figury Świętych. Nie brakowało także chorągwi o barwach narodowych.

Przed godziną 8 rano do katedry na Wawel pospieszyły tysiące wiernych, bractwa kościelne, stowarzyszenia katolickie, Sodalicye Maryańskie, a nadto przedstawiciele władz i instytucyj, oraz korporacyj krakowskich. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez księcia-biskupa Sapiehę w asystencyi licznego duchowieństwa, wyruszyła wspaniała procesya. Prowadził ją książę-biskup Sapieha, niosąc pod baldachimem »Sanctissimum«, otoczony sztandarami cechów krakowskich, przyozdobionymi w kwiaty. Dziewczęta w bieli ze wszystkich parafij krakowskich i z zakładów wychowawczych ścieliły kwiaty. Procesya ruszyła ul. Grodzką ku Rynkowi. Na czele kroczyli ubodzy z Towarzystwa Dobroczynności, następnie liczne bractwa kościelne z obrazami i feretronami, stowarzyszenia katolickie męskie i żeńskie ze sztandarami, stowarzyszenia rękodzielnicze, Sodalicye Maryańskie pań i panów, rękodzielnicze i młodzieży akademickiej, wreszcie młodzież gimnazyalna. Za licznym orszakiem duchowieństwa świeckiego i zakonnego z całego Krakowa przed baldachimem szli wszyscy członkowie kapituły katedralnej z ks. biskupem Nowakiem. Za celebransem ks. biskupem Sapiehą, w otoczeniu starszyzny cechów krakowskich z buzdyganami i buławami, postępowali: namiestnik Galicyi hr. Huyn, oraz marszałek kraju dr Stanisław Niezabitowski. Następnie szli: delegat dr Adam Fedorowicz, grono urzędników namiestnictwa i Wydziału krajowego, rektor dr Szajnocha z członkami senatu akademickiego, prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, wiceprezydenci miasta J. K. Federowicz i Rolle z członkami Rady miejskiej, naczelnicy i kierownicy władz i urzędów krakowskich, przedstawiciele różnych instytucyj i korporacyj, członkowie Kongregacyi kupieckiej, Towarzystwa Strzeleckiego, wreszcie liczne rzesze obywatelstwa krakowskiego i tłumy wiernych. Szpaler około baldachimu tworzyli podoficerowie policyi krakowskiej.

Na Rynku obok kościoła św. Wojciecha zajęła miejsce generalicya krakowska z marszałkiem polnym-porucznikiem Lavričem, oraz liczne grono oficerów załogi krakowskiej, wolnych od służby.

Przed kościołem Maryackim obok pomnika Mickiewicza stanęła w ordynku mieszana kompania 18 i 32 pułku obrony krajowej z trembaczami, pod komendą kapitana Powroźnickiego.

Wśród śpiewów i bicia dzwonów, z którego wybijał się majestatyczny dźwięk Zygmunta, kroczył wspaniały pochód na Rynek. Procesya zatrzymała się przy pierwszym ołtarzu przed domem rodziny Wentzlów. Po odśpiewaniu Ewangelii, książę-biskup Sapieha udzielił wiernym błogosławieństwa, a kompania wojskowa dała pierwszą salwę honorową, poczem trembacze zagrali w miejsce wojskowej orkiestry. Następnie procesya ruszyła do dalszych ołtarzy, ustawionych przed pałacem »pod Baranami« i do dwóch następnych na linii A—B. Procesya obeszła Rynek i wśród śpiewów powróciła do katedry na Wawelu.

Po południu odbyły się dalsze procesye, mianowicie z kościoła Bożego Ciała, u księży Misyonarzy i u PP. Wizytek.

Upał. Wczorajsze święto Bożego Ciała minęło wśród niezwykłego skwaru i gorąca. Największy żar panował w godzinach południowych, później bowiem dość znaczny wiatr wschodni osłabił nieco działanie promieni słonecznych. Mieszkańcy Krakowa skorzystali z tej letniej pogody i masowo wyruszyli za miasto w dalsze okolice, ażeby odetchnąć świeżem powietrzem, oraz wonią balsamiczną lasów, łąk i pól, falujących łanami bujnego żyta i pszenicy. W południe dworzec osobowy omal nie pękł od tłumów, spieszących koleją do najbliższych miejscowości, a więc do Mydlnik, Rudawy, Krzeszowic i t. d. Również zaroiło się po południu od licznych gości na Sikorniku, Panieńskich Skałach, na Bielanach, Woli Justowskiej i t. d. Prymitywne zresztą nad wyraz i po staroświecku urządzone wiejskie restauracyjki w Woli Justowskiej nie mogły nastarczyć mleka i jaj pomęczonym i wygłodniałym »mieszczuchom«, którzy bogdaj raz w tygodniu przybyli odpocząć kilka chwil wśród zieleni ogrodowej zdala od szarości bruku ulicznego, zdala od kurzu i zgiełku plant krakowskich.

Druga akademia ku czci ś. p. profesora Raciborskiego. Staraniem uniwersytetu ludowego odbyło się we wtorek, dnia 5 b. m., w sali Towarzystwa lekarskiego uroczyste zebranie ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zgasłego profesora Maryana Raciborskiego. Odczyt o zasługach naukowych zmarłego wygłosiła p. Helena Witkowska, poczem dr Karol Rouppert roztoczył przed słuchaczami interesujący pogląd na życie i działalność tego znakomitego polskiego botanika, którego sławą rozbrzmiewały obie półkule. Licznie zgromadzona publiczność z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała obu odczytów. Dochód z obchodu przeznaczony był na pomnik dla ś. p. prof. Raciborskiego.

O biust ks. Konarskiego. Otrzymujemy następujące pismo: »Przed kościołem OO. Pijarów widnieje biust ś. p. ks. Konarskiego, znakomitego reformatora wychowania w Polsce. Biust ten, dłuta Tadeusza Błotnickiego, fundował na setną rocznicę Konarskiego ś. p. Mieczysław Pawlikowski. Z biegiem czasu biust ten uległ zniszczeniu w wysokim stopniu tak, że z powodu szerokiego pęknięcia tyłu głowy, piękne dzieło zagrożone jest ruiną. Czy nie byłoby wskazanem, aby zakon OO. Pijarów, obchodzący obecnie 300-lecie swego założenia, przypomniał sobie o zasługach najznakomitszego Pijara polskiego i zajął się ocaleniem i odnowieniem tego pięknego i pamiątkowego dzieła sztuki? Byłoby to tem łatwiejsze do przeprowadzenia, że twórca pomnika przebywa w Krakowie i zapewne z całą gotowością przyłożyłby rękę do ocalenia swego dzieła«.

Apel do emerytowanych urzędników kolejowych. Zarząd kolei państwowych zwraca się z apelem do emerytowanych funkcyonaryuszów kolejowych, aby zgłaszali się do służby kolejowej w charakterze sił pomocniczych na czas wojny, względnie zapotrzebawania, a to do czynności konceptowych mniejszych rachunkowych lub kancelaryjnych, wreszcie do czynności w kategoryi służby niższej, nie wymagających szczególnych sił fizycznych. — W szczególności pożądani są urzędnicy emerytowani czterech najniższych rang. Bliższych informacyj co do przyjęcia i wynagrodzenia zasięgnąć można w oddziele I. dla spraw personalnych dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, gdzie również podany będzie wzór, na jakim zgłoszenie się do służby ma nastąpić.

Uroczyste otwarcie przystani Sekcyi wioślarskiej akademickiego Związku sportowego, połączonej z chrztem czterech nowo zakupionych łodzi, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m., o godzinie 3 po południu w Dębnikach (pałac hr. Lasockich, ulica Tyniecka l. 1).

Skutki braku węgla. Z powodu braku węgla, ciśnienie gazu jest obecnie tak słabe, że publiczność w wielu wypadkach nie może korzystać z urządzeń gazowych; gasną mianowicie piecyki i kuchenki, używane do gotowania. Na największe szkody narażone są zakłady przemysłowe, n. p. drukarnie, gdzie maszyny do składania odmawiają posłuszeństwa, a ołów stygnie, wskutek czego wydawanie normalne pism codziennych jest w takich warunkach bardzo utrudnione.

Z kraju.

Tarnów, 3 czerwca. (Kolegium Izby notaryalnej tarnowskiej. — Udział Kasy oszczędności w subskrypcyach).

Pod przewodnictwem prezesa Bujnowskiego odbyło się wczoraj w hotelu »Bristol« kolegium tarnowskiej Izby notaryalnej przy bardzo licznym udziale członków. Z wniosków ważniejszych należy podkreślić uchwałę Izby w sprawie zjednoczenia się Izby tarnowskiej z krakowską Izbą notaryalną, celem skutecznej obrony stanu, jednolitości i silniejszej reprezentacyi zawodu wobec władz. Jako dzień zjednoczenia wyznaczono dzień 1 stycznia 1918 r.; na ten czas przejściowy dokonano wyborów Izby. Z wyborów wyszli: p. Bujnowski, jako prezes, z Tarnowa, jako członkowie pp.: Krasicki z Tarnowa, Orzakiewicz z Łańcuta, Nowiński z Leżajska, Glück z Biecza, Lisowski z Ropczyc i Wilusz z Bębicy; jako zastępcy członków pp.: Breyer z Radomyśla, Braun z Niska i Kordaszewski z Frysztaka. W końcowych wnioskach wyrażono p. Bujnowskiemu, jako prezesowi, i całemu wydziałowi podziękowanie za rzetelną dotychczasową pracę wśród bardzo ciężkich warunków.

W sprawozdaniu Kasy oszczędności za rok 1916 znajduje się wzmianka o współudziale Kasy w subskrypcyach na pożyczki wojenne. Poszczególne pozycye przedstawiają się w następujący sposób: w trzeciej pożyczce wojennej subskrybowano w Kasie minimalnie 116.000 K, a Kasa wyłożyła na ten cel ze swoich książeczek wkładkowych 108.228 K 24 h gotówki, w czwartej pożyczce subskrybowano przez Kasę oszczędności 236.900 K, przyczem Kasa wyłożyła ze swoich własnych książeczek 180.127 K 1 h gotówki, przy piątej pożyczce subskrybowano w Kasie 487.050 K, Kasa wyłożyła zaś na ten cel gotówką 435.011 K 47 h. Razem we wszystkich trzech pożyczkach subskrybowali prywatni przez Kasę 883.950 K, przy czem Kasa na subskrypcę wyłożyła gotówką ze swoich książeczek kasowych razem 723.366 K 72 h. Subskrypcya na własny rachunek Kasy wynosiła we wszystkich trzech pożyczkach 7,292.800 K, w szóstej dwa miliony koron, razem 9,292.800 K. W stosunku do warunków i sił miejscowych są to liczby bardzo wysokie.

Dyrekcya gimnazyum w Gródku Jagiellońskim pisze nam: Przystępując do wydania sprawozdania za rok szkolny 1916/17, prosi dyrekcya gimnazyum w Gródku Jagiellońskim uczniów tego zakładu, odbywających służbę wojskową, względnie ich rodziny, o podanie do jej wiadomości: 1) rodzaju broni i pułku, przy którym służą, 2) stopnia, względnie odznaczeń, 3) zaś na wypadek ich śmierci, okoliczności jej towarzyszących.

Z ziem polskich.

Podróż inspekcyjna generał-gubernatora hr. Szeptyckiego. O pobycie generał-gubernatora hr. Szeptyckiego w Dąbrowie donoszą jeszcze następujące szczegóły: W sobotę przed południem zwiedził hr. Szeptycki sąd, komisaryat policyi, oraz oddział administracyjny, poczem udzielał posłuchań, na których przyjął między innymi liczną deputacyę górników, burmistrza miasta Dąbrowy, deputacyę Ligi kobiet, oraz zastępców Rady zjazdów przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, z którymi omawiał różne sprawy przemysłowe. Po południu udał się generał-gubernator automobilem do Niwki, gdzie zwiedził stacyę ładowniczą na Przemszy, oraz Hutę Cynkową. W niedzielę rano był hr. Szeptycki na nabożeństwie w kościele parafialnym, poczem odbyło się zaprzysiężenie oddziału wojskowego. Z Dąbrowy, gdzie hr. Szeptycki ofiarował większą sumę na ochronki dla dzieci, udał się generał-gubernator w niedzielę po południu automobilem do Olkusza. Po drodze zatrzymał się hr. Szeptycki w Bolesławiu, gdzie przed kopalnią powitały go ustawione dzieci, wręczając mu kwiaty, straż ogniowa i deputacya robotnicza, która przedłożyła mu prośby robotników. O godzinie 5 po południu przybył hr. Szeptycki do Olkusza. U wjazdu do miasta wzniesiona była brama powitalna, przy której oczekiwał generał-gubernatora burmistrz Radłowski, witając go w imieniu miasta chlebem i solą. Na rynku przed ustawioną kompanią honorową powitali hr. Szeptyckiego oficerowie i urzędnicy komendy powiatowej, oraz komendy stacyi. Hr. Szeptycki przyjął następnie na posłuchaniu proboszcza, deputacyę komitetu ratunkowego, oraz przedstawicieli Rady miejskiej. Zwiedziwszy komendę powiatową, udał się generał-gubernator do magistratu i dowiadywał się szczegółowo w dłuższej rozmowie z radnymi miejskimi, jakie jest finansowe położenie i jakie są potrzeby miasta. W gmachu komitetu ratunkowego powitał hr. Szeptyckiego prezes komitetu. Hr. Szeptycki, dziękując za przyjęcie, prosił komitet o dalszą współpracę i informował się dokładnie o stanie prac komitetu; wreszcie zwiedził nowy budynek i pomieszczone w nim biura. Następnie udał się generał-gubernator do bursy gimnazyalnej. W poniedziałek rano zwiedził hr. Szeptycki stary kościół i kaplicę, następnie szkołę ludową dla dziewcząt i chłopców, wreszcie szkołę przemysłową, fabrykę wyrobów emaliowanych, synagogę i nowe gimnazyum. Następnie udzielał generał-gubernator bardzo licznych posłuchań. O godzinie 5 po południu odjechał hr. Szeptycki do Miechowa, żegnany serdecznie na dworcu.

Zniesienie dni bezmięsnych w Radomiu. Komenda radomska wydała następujące rozporządzenie: »Ze względu na panujący brak produktów mącznych, uchyla się na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatorstwa w Lublinie obowiązek ludności cywilnej zachowywania przepisanych dotychczas dni bezmięsnych, oraz znosi się zakaz sprzedaży mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego w pewnych dniach«.

Syonizm w Warszawie. Jak donosi »Głos« warszawski za dziennikami żargonowymi, w dniu 3 b. m. na wszystkich ulicach w Warszawie rozlepiono plakaty ogromnego formatu o barwach biało-niebieskich z odezwą płacenia »szekela« (składki). Od samego rana kilkaset par studentów, panien i młodzieży żydowskich wyszło na ulice żydowskie i rozdawali po sklepach i mieszkaniach nalepki, oraz sprzedawali »szekele«.

Tegoż dnia pp. H. Farbstein, dr Portner i radny Seidemann otrzymali zalegalizowaną ustawę organizacyi syonistów w Polsce, obejmującą już podobno obecnie około 100 związków syonistycznych, które utworzą komitet centralny z siedzibą w Warszawie.

Serce Kołłątaja. W »Gazecie Radomskiej« p. Szczęsny Jastrzębowski zamieścił wielce interesującą opowieść o sercu Kołłątaja, która dotychczas wskutek warunków cenzuralnych publikowaną być nie mogła. Serce to spoczywa w Wiśniowej pod Staszowem w ziemi sandomierskiej w podziemiach świątyni. Opowieść o niem pochodzi z ust staruszka zakrystyana.

»Serce to — opowiada p. Jastrzębowski — które niegdyś tak silnie i gorąco biło dla ojczyzny, obecnie spoczywa zeschnięte w zapomnieniu, na warstwie torfu w okrągłym słoju szklanym, zamkniętym w dwóch skrzynkach: ołowianej i drewnianej. Gdym przed dwudziestu kilku laty ów szczątek serca Kołłątaja w Wiśniowej oglądał, zauważyłem na niem, jakby znak od ukąszenia; zapytany staruszek odrzekł: »Gdy podczas powstania styczniowego wpadli do Wiśniowej Moskale i plądrować poczęli, kilku z nich zaszło także na plebanię, gdzie, rabując, spostrzegli stojącą wówczas na oknie skrzynkę ze słojem, w którem spoczywało serce Kołłątaja, pogrążone w spirytusie. Żołnierze po otworzeniu skrzynki poczuli woń dla nich miłą. Sądząc, że to nalewka, rzucili się na słój i całą jego zawartość z najwyższą przyjemnością wypili. Jeden z rabusiów zapuścił zęby w sercu Kołłątaja i kawałek z niego ukąsił. Lecz widocznie nie znalazł smaku w sercu Polaka, bo splunął, zaklął brzydko i rzucił je z powrotem do słoja, w którym dotychczas spoczywa, sprofanowane zębami Moskala«.

Wyroki śmierci. Z Warszawy donoszą: Wyrokiem sądu polowego przy ces.-niem. gubenatorstwie skazano na śmierć: gospodarza Aleksandra Szulima z Zabrańca, gospodarza Tomasza Czesnego z Ząbek, woźnicę Józefa Orzechowskiego z Nasielska, ponieważ posiadali broń i używali jej podczas napadów rabunkowych. Wyrok wykonany został onegdaj rano przez rozstrzelanie.

Znowu napad bandycki w Warszawie. W poniedziałek około północy bandyci wtargnęli do domu Gepnera (ulica Grochowska) do mieszkania Efroima Łukowieckiego i, grożąc rewolwerami, bijąc go przyniesionym drągiem żelaznym, starali się wepchnąć go do komórki, obecną zaś siostrzenicę Łukowieckiego, Ruchlę Wiśniewską, pobili dotkliwie i skopali nogami, poczem okrwawioną wepchnęli do sąsiedniego pokoju, z którego Wiśniewska, pomimo doznanych obrażeń, zdołała wyskoczyć oknem. Na wszczęte krzyki zbiegli się sąsiedzi. Bandyci, w liczbie pięciu, uciekli w pole.

Łukowiecki sprzedał poprzedniego dnia kilka krów i posiadał w domu 3.300 rubli gotówki, co musiało być wiadomem bandytom.

Nieszczęśliwy wypadek na Wołyniu. Nieszczęśliwy wypadek w czasie ćwiczeń wojskowych wydarzył się przed kilku dniami frekwentantom kursu technicznego akademii wojskowej w Moedling. Dla ćwiczeń w zakładaniu min wyjechał cały jeden kurs techniczny akademii na Wołyń. W trzecim dniu praktycznych ćwiczeń jedna z min ekrazytowych eksplodowała przedwcześnie, zabijając na miejscu trzech oficerów, a raniąc ciężko czterech. — Zabitych pochowano na cmentarzu wojskowym w Włodzimierzu Wołyńskim.

Wielki pożar w Wilnie. Pisma warszawskie przynoszą informacye o wielkim pożarze, który niedawno nawiedził stolicę Litwy. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny w jednym z domów przy ulicy Nowogrodzkiej. Niebawem ogień przerzucił się i na sąsiednie drewniane zabudowania i rychło cały szmat dzielnicy Nowomiejskiej między ulicami: Nowogrodzką, Kucharską i Kijowską stanął w płomieniach. Olbrzymia łuna zajaśniała nad miastem. Do pracy ratunkowej powołano wszystkie oddziały straży ogniowej. Pożar trwał 2 dni. Straty są znaczne. Spaliło się kilkadziesiąt domów. Nadto w domu nr 149 przy ulicy Antokolskiej wybuchł pożar. Drewniany domek, objęty płomieniami, rychło zgorzał do szczętu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Mandaryn Wu« Vernon'a i Oven'a; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 8 b. m.: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

W sobotę, dnia 9 b. m., po południu: »Klub kawalerów« M. Bałuckiego; wieczorem: »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Kłopoty kulinarne arystokracyi angielskiej.

Znany dziennikarz irlandzki O'Brien podaje w „Dublin News" następujący opis kłopotów kulinarnych w zamożnych rodzinach angielskich:

Dawniej, gdy w londyńskich domach arystokratycznych uginały się stoły pod ciężarem złotych i srebrnych półmisków, napełnionych obficie potrawami, ciastami, owocami, miał pewne uzasadnienie zwyczaj, że wygolony gładko i w pończochy odziany mistrz ceremonii uroczyście zawiadamiał panią domu, że objad już podany. A wtedy pan domu, oczywiście ustrojony we frak i ozdobiony orderami, nie wiadomo gdzie »zasłużonemi", wstawał, podawał rękę pani domu, oczywiście wydekoltowanej, i prowadził ją do stołu, przy którym nikomu nie wpadła do głowy myśl, że o potrawy i napoje trzeba... się starać. Naówczas jedzenie było przyjemnością, nic też dziwnego, że ludzie zasiadali do stołu wystrojeni. Zwiększała się w ten sposób przyjemność. Dzisiaj zmieniło się to gruntownie, dzięki niemieckim łodziom podwodnym, które nie mają żadnych względów dla kulinarnych potrzeb Albionu i pozbawiają chleba pierwszorzędnych kucharzy na Sohosquare i Picadilly.

Niedawno miałem sposobność być na objedzie wojennym u jednego z najbardziej znanych lordów angielskich — połowa Londynu należy do niego — i widziałem na własne oczy skutki zaostrzonej wojny morskiej. Było to w przepysznym pałacu, który znajduje się w Brompton. W „drawning room" znajdowali się już goście: dekoltowane panie, panowie w nienagannych frakach. Mieli miny, które aż nadto wyraźnie mówiły, jak ci ludzie niecierpliwie czekają na objad. Znana gościnność pana domu była gwarancyą, że na stole znajdzie się to wszystko, czego może dostarczyć doborowa kuchnia i niemniej doborowa piwnica.

Goście rozmawiali przed objadem o tem, ile stracili na wadze, a jedna z pań, żona markiza of T. oświadczyła, że dawniej każdego roku jeździła do Marienbadu, ale że teraz stało się to dla niej zbytecznem. Mówiła to z melancholijnym uśmiechem. Niektórzy goście spoglądali ciągle na drzwi, wiodące do sali jadalnej.

Wreszcie dwaj lokaje otworzyli obie połowy drzwi, a mistrz ceremonii głosem dyskretnym oświadczył, że objad jest podany. Każdy z nas wstrzymywał szybkość swoich kroków. Za każdem krzesłem stał lokaj — rozpoczął się objad.

Po rosole, podanym we wspaniałych filiżankach, goście spoglądali na siebie z wyrazem zawodu w oczach. Rosół był lichy, bardzo lichy. Ryba, którą potem podano, pożegnała się już widocznie bardzo dawno z morzem, baranina trąciła konserwą, podobnie jak budyń, który zakończył ucztę.

Straszne rozczarowanie. Wszystko było wspaniałe — z wyjątkiem jedzenia. Tak żywią się chyba podczas pokoju rodziny, mieszkające w Eastcheap, na wschodniej połaci olbrzymiego miasta — rodziny, które mieszczą się w jednym pokoju i często nie mają ani talerzy, ani łyżek, widelców i noży.

Oczywiście zawiedzeni srodze goście nie okazywali swojego niezadowolenia. Ale siedząc po objedzie w „drawning-room" przy bardzo marnej kawie i jeszcze marniejszych cygarach, rozmawiali ciągle o niesłychanych przykrościach wojny. A gospodarz brał żywy udział w tej jeremiadzie.

Po uchwaleniu regulaminu.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 czerwca.

Mimo święta panował w dniu wczorajszym w gmachu parlamentu ruch ożywiony, w lokalach klubowych debatowali o znaczeniu i skutkach uchwały w sprawie regulaminu. Wśród Niemców mnożą się głosy, **przypisujące zwycięstwo bloku słowiańskiego w pierwszym rzędzie taktyce rządu, która poróżniła Niemców z Polakami.** Zresztą widać było wczoraj w kołach niemieckich znaczne uspokojenie umysłów. — Chrześcijańsko-społeczni przyznają, że **Koło polskie wyrządziło swym wnioskiem parlamentowi znaczną przysługę.** Posłowie tego stronnictwa podnoszą, że wniosek ten uratował przynajmniej na zewnątrz formę protokołów Izby, gdyż główna (pierwsza) część protokołów wydana będzie wyłącznie w języku niemieckim. Fakt, że chrześc. społeczni nie głosowali w środę solidarnie z niemieckim Związkiem narodowym komentują w różnych kołach poselskich rozmaicie. Są i tacy, którzy utrzymują, że stało się to w porozumieniu z niemieckim Związkiem narodowym.

W kołach poselskich nieniemieckich omawiają żywo głosy onegdajszych pism wiedeńskich, zatrwożonych obecnie o los wewnętrznego języka urzędowego, tudzież wywody »Grazer Tagespost«, który oświadcza:

Słowiańska większość Izby prowadzi grę niebezpieczną. Stara się ona skorzystać z protegowanej przez koalicyę, a zwłaszcza przez Wilsona, zasady narodowościowej, **aby obecnie, gdy wszyscy pragną pokoju, utorować drogę prawno-państwowym postulatom słowiańskim.** Niech Słowianie odkryją swe wrogie państwu i parlamentowi plany. Rząd zrozumie może wkońcu o co im chodzi i zastosuje do tego swe stanowisko.

Aprowizacya i rekwizycye w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 czerwca.

Na dzisiejszej konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów hr. Clam-Martinicem omówiona będzie między innymi także **sprawa aprowizacyi miast galicyjskich i sposób wykonywania rekwizycyi w Galicyi.** — Prezydyum Koła przedstawi prezydentowi ministrów wszystkie skargi, podniesione przez posłów na posiedzeniu Koła i zażąda, **aby rząd wydał bezzwłocznie konieczne zarządzenia zaradcze.**

Z grupy narod. demokratycznej.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 czerwca.

We wczorajszych naradach klubu narodowo-demokratycznego brał udział pos. hr. Skarbek, który onegdaj wrócił do Wiednia.

Trudności aprowizacyjne we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 czerwca.

(Biuro Wolffa). Francuski minister aprowizacyjny podał w wygłoszonej niedawno w parlamencie mowie następujące interesujące daty: Według stanu z 1 kwietnia zakupiliśmy 22 miliony centnarów zboża w własnym kraju i 11 milionów poza obrębem kraju. Późniejsze ustalenie dat wykazało, że zapasy w kraju **wykazują brak 11 milionów centnarów metr.**

Do tego oświadczenia dodaje Biuro Wolffa, **że dostawa tych 11 milionów centnarów metr. z zagranicy została zagrożona wskutek wojny łodziami podwodnemi,** czego nie powiedział wyraźnie minister.

Minister aprowizacyjny powiedział dalej: Jeżeli szczególny jakiś szczęśliwy traf nie przyjdzie nam z pomocą, to **czekają nas bardzo ciężkie czasy.** Dla przewozu wyłącznie środków żywności potrzebujemy okrętów objętości 1½ milionów ton. **Musimy się liczyć z brakiem, ewentualnie 800.000 ton z powodu wydarzeń na morzu, których nikt nie może opanować.** Jeżeli konsumcya mięsa będzie tak dalej postępowała, powiedział wreszcie minister, — to ani armia ani ludność cywilna nie będą miały za rok lub nawet wcześniej mięsa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 8 czerwca.

Uroczystość Bożego Ciała w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu obchód Bożego Ciała w obecności cesarza i cesarzowej, oraz członków domu cesarskiego, dygnitarzy dworskich, ministrów itd. w sposób niezwykle uroczysty.

Wyjazd cesarza do Budapesztu.

Wiedeń. Cesarz o wpół do 10 w nocy odjechał do Budapesztu w towarzystwie ministra Buriana.

Nowy szef rządu krajowego bukowińskiego.

Praga. Radca dworu dr Józef hr. Etzdorf przybył tu dziś i objął kierownictwo bukowińskiego rządu krajowego, dyrekcyi skarbu i dyrekcyi dóbr grecko oryentalnego funduszu religijnego.

Król duński w Norwegii.

Kopenhaga. Król duński wczoraj wieczorem odjechał do Chrystyanii w odwiedziny do króla norweskiego.

Demonstracye drożyźniane w Norwegii.

Chrystyania. Norweskie biuro tel. W całej Norwegii odbyły się demonstracye drożyźniane. Przebiegły one w porządku. W Chrystyanii w demonstracyi brało udział 40.000 osób.

Skutki ataku lotniczego na Londyn.

Londyn. (Reuter). Urzędowo. Wskutek wczorajszego ataku lotniczego **zginęło 12 osób,** a 36 jest zranionych. Szkoda materyalna nieznaczna.

Eksplozya w fabryce amunicyi.

Berno. „Nouvelliste de Lyon" donosi z Paryża: Wczoraj w pracowniach obrony krajowej Pinct-Chernier i Faure nastąpiła **gwałtowna eksplozya. Szkoda jest niezwykle wielka.** Ponieważ nie pracowano, jest tylko kilku dozorców rannych.

Wielkie subskrypcye na VI. pożyczkę wojenną.

Wiedeń. Ze względu na zwycięskie odparcie wszystkich ataków na froncie południowym i na wzmożenie się przez to korzystnych widoków pokojowych, w dążności, aby widoczny sukces subskrypcyi VI. pożyczki wojennej austryackiej uczynić wyrazem naszej finansowej siły, postanowiły wielkie banki wiedeńskie dokonane już własne subskrypcye znacznie podwyższyć i te nadwyżki wynoszą przeszło 100 milionów. Także banki czeskie pod wrażeniem wieści o zwycięstwie na froncie Soczy podwyższyły znacznie swe własne subskrypcye na VI. pożyczkę wojenną.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.